

„OPORNI” W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH NA ZACHODZIE (1946-1949)

Do tematów, które budziły duże zainteresowanie badaczy i nadal absorbują ich uwagę, należy bez wątpienia historia Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie. Swoje odzwierciedlenie znalazła ona w wielu pracach omawiających ich powstanie, działania militarne na frontach II wojny światowej, demobilizację (rozwiązanie) oraz dzieje Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR). Wśród opracowań prezentujących losy wojska polskiego na Zachodzie i jego żołnierzy na szczególną uwagę zasługuje mało znany w historiografii fakt, jakim byli w PSZ „oporni”¹. Problem ten nie został kompleksowo zbadany². Do tej pory najpoważniejszą pracą na temat historii „opornych” jest artykuł Keitha Sworda³. Ponadto wiele miejsca poświęcili jej Aleksander Gella⁴ i Tadeusz Wyrwa⁵. W innych publikacjach, sprawa „opornych”, jeśli się już pojawia, traktowana jest instrumentalnie, jako epizod bez większego znaczenia⁶. Skromny dorobek historiografii w tym zakresie zachęca do prowadzenia dalszych badań. Przemawia za tym nie tylko sam fakt, ale również chęć oddania należnego miejsca w historii tym żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy w sposób świadomy, kierując się różnymi motywami, w tym przede wszystkim politycznymi, nie zgodzili się z decyzją rozwiązania PSZ i odmówili wstąpienia do PKPR.

Niniejszy przyczynek ma na celu zwrócenie uwagi na genezę zjawiska oraz motyw, jakie towarzyszyły żołnierzom PSZ, którzy wyrazili dezaprobatę dla nowej formacji, jaką był Korpus i nie weszli w jej skład. Starając się wyjaśnić ten problem nie wystarczy cofnąć się do buntu 5 Kresowej Dywizji Piechoty czy powstania Korpusu⁷. Wymienione fakty bezpośrednio wpłynęły jedynie na „upublicznienie” postawy, która nie pojawiła się nagle. Jej korzenie sięgają okresu II wojny światowej. W związku z tym trudno podać dokładnie jakąś konkretną datę. Wydaje się, że genezę tego zjawiska należy umieścić w schyłkowym okresie działań wojennych. Już wtedy, i to zarówno wśród żołnierzy PSZ, jak i władz RP, pojawiały

¹ „Oporni” to nazwa żołnierzy PSZ na Zachodzie, którzy odmówili poddania się brytyjskiej procedurze demobilizacyjnej, tzn. nie wstąpili do PKPR oraz nie wyrazili zgody na powrót do Polski.

² Podobne zastrzeżenia budzą opracowania o PKPR. Wszystkie one prezentują historię tej formacji przez pryzmat decyzji politycznych mówiących o jej powołaniu. Nie uwzględniają natomiast życia codziennego żołnierzy, warunków egzystencji, stosunków interpersonalnych, nastrojów, postaw, losów zdemobilizowanych żołnierzy, itp.

³ K. Sword, *„Ich przyszłość nie będzie pomyślna”. Stanowisko władz brytyjskich w sprawie „opornych” w PSZ na Zachodzie, 1946-1949*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 2.

⁴ A. Gella, *Pozbycie się Polskich Sił Zbrojnych przez Brytyjski Rząd JKM 1945-1947*, „Znaki Czasu” 1988, nr 9 i 10.

⁵ T. Wyrwa, *Rozbrojenie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Więź” 1997, nr 10. Wymieniony artykuł Autor zamieścił w rozszerzonej formie, jako rozdział X w pracy: *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939r.*, Lublin 1998, s. 128-171.

⁶ J. P. Morawicz, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990*. Praca zbiorowa, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 24. Autor „opornym” poświęcił kilka zdań. Identyczna uwaga dotyczy publikacji T. Towpik-Szejnowskiej, *Rozwiązanie PSZ na Zachodzie 1945-1949*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, nr 2-3.

⁷ T. Wyrwa, *Bezdroża dziejów Polski...*, s. 144-156.

się pytania dotyczące przyszłości Polski, jej ustroju, kształtu terytorialnego, władz RP na uchodźstwie, a w ślad za tym losów Wojska Polskiego na Zachodzie. Mimo iż wiedziano, że powyższe kwestie, a w szczególności ta ostatnia, powinny znaleźć swoje rozwiązanie w postaci programu politycznego, nie podjęto żadnych zdecydowanych działań.

Preferowana przez władze RP na uchodźstwie postawa „trwania i czekania” miała również, niedostrzegany do tej pory w badaniach historyków, wymiar wewnętrzny. Dawała ona bowiem kilkudziesięciu tysiącom żołnierzy wojska polskiego na Zachodzie nadzieję na pomyślną realizację polskich celów wojennych. Kontynuowanie starej polityki, nie wypełnionej nową treścią, i spoglądanie z optymizmem w przyszłość utwierdzało żołnierzy w przekonaniu, że sprawa Polska jest otwarta i wszystko może się jeszcze wydarzyć. Romantyczny sen o Polsce wolnej i niepodległej trwał zatem nadal. Zawiedzeni i rozgoryczeni żołnierze wierzyli, że świat zbudowany na niesprawiedliwości musi się zmienić. Łudzili się przeto nadzieją, że prawo moralne w końcu zatriumfuje nad siłą i polityką. W przekonaniu tym, już od drugiej połowy 1944r., utrzymywały ich polskie władze polityczne i wojskowe⁸. W efekcie tego po zakończeniu II wojny światowej wśród przywódców państwa polskiego na uchodźstwie oraz emigracji żołnierskiej dominował wszechobecny stan wyczekiwania. W tym momencie nasuwa się prozaiczne pytanie – na co lub na jaką zmianę czekano? Powszechnie wiadomo było, że rząd Tomasza Arciszewskiego, podobnie zresztą, jak i następne gabinety, utracił wpływ na decyzje w sprawie polskiej. Ich polityka nie mogła, nawet w śmiałych marzeniach, zmienić status quo. Niemniej Polska wolna, niepodległa, integralna terytorialnie z zachodnią granicą na Odrze i wschodnią z traktatu ryskiego (18 marca 1921r.) była głównym celem dalszej walki kontynuowanej w nowych, powojennych warunkach. Ze źródeł archiwalnych wynika, iż władze RP na obczyźnie, nie brały pod uwagę dobrowolnej rezygnacji Związku Radzieckiego z totalnego podporządkowania Polski imperialnym planom Stalina⁹. Również postawa mocarstw zachodnich nie predestynowała do optymistycznej wizji przyszłości pod nazwą polityczny pogrzeb postanowień jałtańskich. Działania dyplomatyczne nie były zatem w stanie przynieść oczekiwanych zmian, stąd nadzieje wiązano z konfliktem zbrojnym między zachodnimi aliantami a ZSRR. W latach 1945-1953 wiara w taki scenariusz wydarzeń była dość powszechna. Pokrywała się z polskimi marzeniami i tylko, jak napisał Aleksander Gella, najświatlejsi mogli się jej oprzeć¹⁰. Swoje źródło czerpała nie tylko z rozwoju sytuacji międzynarodowej, braku realizacji celu, o który walczono, ale również z polityki władz RP. Nie bez znaczenia dla oczekiwań i nastrojów wojennych były wypowiedzi oraz deklaracje składane przez wojskowych¹¹. Integrowały one uchodźstwo i mobilizowały go do dalszej walki. Stanowiły też istotny nośnik wiary w pomyślne rozwiązanie sprawy polskiej, a tym samym żołnierskiej przyszłości.

Władze RP uważały, że sprawa polska jest częścią świata powojennego i rozstrzygnięcie jej leży w układzie międzynarodowym. O ile rząd i Prezydent ze względu na warunki, w których przyszło im działać, byli wstrzemięźliwi w formułowaniu kategorycznych

⁸ Takie perspektywy roztaczano przede wszystkim wśród żołnierzy 2 Korpusu – zob. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS) w Londynie, sygn. A. XII. 1/49F, część III Nastroje i morale wojska, przekrój ogólny.

⁹ Szerzej na ten temat zob. T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, Warszawa 1998.

¹⁰ A. Gella, op. cit., s. 86.

¹¹ Na ten temat zob.: A. Zaćmiński, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec możliwości wybuchu nowej wojny (1945-1954)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1-2, idem, *Third world war in the plans of the Polish emigration in Great Britain in 1945-1956*, „Acta Poloniae Historica” 2000, nr 82.

hipotez wojennych, to wojskowi zaś wykazywali daleko idącą aktywność¹². Jednak zarówno jednym, jak i drugim w dalszej walce o Polskę niezbędne było wojsko. Jak podkreślono, w tajnym piśmie opracowanym przez Sztab Główny, obowiązkiem żołnierzy było pozostanie na emigracji „tak długo, jak tego sprawa polska wymaga i dopóki nie zostanie ona ostatecznie wyjaśniona”¹³. Z kolei w innym dokumencie, w odniesieniu do zadań wojska polskiego na uchodźstwie napisano: „Siły Zbrojne jako całość powinny być utrzymane poza Krajem : 1/ celem manifestowania przez swe trwanie woli narodu polskiego odzyskania niepodległości, 2/ jako żywy dowód, że sprawa polska nie jest załatwiona, 3/ jako narzędzie nowej walki o niepodległość. Pobyt Sił Zbrojnych na obczyźnie może się zakończyć: a/ w razie możliwości powrotu do Polski wolnej i niepodległej, b/ gdyby nie mogły istnieć nadal jako siły zbrojne narodu”¹⁴. W cytowanym opracowaniu, sporządzonym według opinii rządu RP, poddano także analizie rozwój sytuacji międzynarodowej. Formułując wnioski stwierdzono: „1/ obecny system polityczny świata nie ma warunków stałości, 2/ napięcia i nieporozumienia pomiędzy mocarstwami zwycięskimi nie maleją, lecz wzrastają, 3/ dojrzewanie konfliktu może potrwać jeszcze znaczny okres czasu, nie jest jednak wykluczone jego nagłe skrócenie”¹⁵.

Polskie Siły Zbrojne, które uważano za narzędzie polityki, traktowano nie tylko jako formę protestu przeciw politycznemu i geograficznemu kształtowi Polski, ale także jako czynnik niezbędny w przewidywanym konflikcie zbrojnym¹⁶. Dlatego też przy każdej okazji, stosując różne socjotechniki, akcentowano jego zasługi i przypomniano o dziejowej misji, jaką ma do spełnienia. Efektem takiej polityki władz była silna wiara żołnierzy w ziszczenie się roztaczanego przed nimi scenariusza. Wierzyli, że wrócą do Polski „z bronią u nogi”. Później te same władze wyraziły zgodę na bezwarunkową demobilizację PSZ odbierając tym samym wcześniej podtrzymywaną nadzieję kilkudziesięciu tysiącom żołnierzy. Melchior Wańkiewicz na łamach „Wiadomości” na ten temat napisał: „Temu żołnierzowi naprzód uroczyście przyrzekano niepodległą Polskę, następnie już tylko wolne i niesfałszowane wybory, wreszcie już tylko obywatelstwo angielskie. Żadna z tych obietnic nie została dotrzymana, po czym uczęstowano go statutem PKPR”¹⁷. W ten sposób część żołnierzy, która uważała, że ich rola w walce o wolną i niepodległą Polskę nie zakończyła się, poczuła się oszukana. Ich rozgoryczenie oraz niezadowolenie wynikające z rozwiązania PSZ znalazło swój wyraz w odmowie wstąpienia do nowej formacji, jaką był Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia. W tym miejscu, należy w zmienionej formie uwzględnić i rozszerzyć stawiane przez niektórych autorów pytania¹⁸. Dlaczego, pomijając rozbieżności między władzami cywilnymi i wojskowymi RP¹⁹, wyrażono zgodę na demobilizację bez żadnych warunków? Dlaczego nie próbowano negocjować? I wreszcie nie mniej istotna

¹² A. Zaćmiński, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec...*

¹³ IPMS, sygn. A. XII. 62/2 Pismo Szefa Sztabu Głównego L.dz. 880/tjn./O.S.Zb./45 (Wytyczne dla Sił Zbrojnych, część I) z 14 grudnia 1945r.

¹⁴ IPMS, sygn. A. 48.3/H, Wytyczne dla Sił Zbrojnych, część II z 14 stycznia 1946r., s. 20.

¹⁵ Ibidem, s. 18.

¹⁶ A. Zaćmiński, *Koncepcje i próby zachowania oraz odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945-1954)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4.

¹⁷ M. Wańkiewicz, „Chuck 'im out, yhe brute !...”, „Wiadomości” nr 22 z 1 czerwca 1947r., s. 1.

¹⁸ A. Gella, op. cit., s. 95 i 96. T. Wyrwa, op. cit., s. 166.

¹⁹ W świetle źródeł głównym decydemtem w sprawie PSZ były naczelne władze wojskowe. One też, nie cywilne, których Brytyjczycy nie uznawali, były partnerem w rozmowach na temat losów PSZ. Szczegółowo zob. m.in. Zapis rozmowy generałów z Prezydentem RP, W. Raczkiewiczem, w: M. Ż. Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 214 i 215.

kwestia – dlaczego naczelne władze wojskowe, w tym gen. Anders, zaakceptowały narzucony im model przekształcenia PSZ w Korpus, będący częścią armii brytyjskiej? W imię jakiej idei czy koncepcji politycznej wyrażono zgodę na podległość brytyjskiemu dowództwu, a pośrednio rządowi JKM? Wyjaśnienie tych wątpliwości nie jest łatwe. Wydaje się, że w ówczesnej sytuacji nie było rozwiązania, które w pełni satysfakcjonowałoby Polaków i Brytyjczyków. Utworzenie Korpusu, co trzeba podkreślić, było najlepszą z możliwych opcji. Niemniej problem „opornych” „dostarczył” polskim władzom wojskowym silnego argumentu, który mógł być wykorzystany m.in. do uzyskania korzystniejszych warunków dla demobilizowanych żołnierzy PSZ. Z tej możliwości nie tylko nie skorzystano, ale nawet nie próbowano.

Polskie władze wojskowe, działając niewątpliwie w dobrej wierze, uważały, iż stosunki z Brytyjczykami, ze względu na antycypowany rozwój sytuacji międzynarodowej (III wojna światowa), powinny być bezkonfliktowe. Taką taktykę dość przejrzyście przedstawił gen. Marian Kukiel na konferencji generałów. Powiedział wtedy m.in.: „decyzja określona przez gen. Januszajtisa [chodzi o demobilizację PSZ – A.Z.] jako kapitulacyjna, taką nie jest. Anglicy chcą nas przechować (...). Chodzi nam o najdłuższe przetrwanie (...). Korpus Przystosobienia jest stacją zborną (przechowalnią)”²⁰. Następnie Minister Obrony Narodowej wyjaśnił istotę tymczasowości i trwania mówiąc, że wojna wybuchnie prawdopodobnie w ciągu dwóch lat. Dalej stwierdził: „Ponieważ Korpus Przystosobienia zachowuje obowiązki organizacyjne Sił Zbrojnych z szyldem demobilizacyjnym, to daje możliwość przetrwania do czasu wybuchu ewentualnego konfliktu, kiedy jego gros może będzie istniało”²¹.

Poglądy uczestników konferencji generalskiej, o której wspomniano, w ocenie rozwoju sytuacji międzynarodowej były podobne. Nie można tego jednak powiedzieć w odniesieniu do dalszych losów PSZ na Zachodzie. Tutaj różnice były dość istotne, a sama decyzja utworzenia Korpusu spotkała się z ostrą krytyką generalicji²². Reprezentatywnym wyrazicielem jej poglądów był gen. Janusz Głuchowski, który zabierając głos powiedział: „Jeżeli przyjmujemy, że wojna będzie za dwa lata to musimy się do tego przystosować (...). Teraz musimy dążyć do utrzymania się, musimy walczyć o przetrwanie. W orędziu Prezydenta jest powiedziane o przetrzymaniu, tego musimy się trzymać konsekwentnie. Jest w naszej sytuacji analogia z Legionami, tam też była sprawa przetrzymania. Tragedią byłoby nasze rozwiązanie i rozwianie nas na wszystkie strony świata. Łatwiej jest krytykować niż decydować, ale jest teraz jeszcze moment, aby postąpić konsekwentnie z decyzją przetrzymania i nawet pójść do obozów”²³. Za przyjęciem radykalnego rozwiązania pod nazwą oporu opowiedział się również gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer i Marian Żegotą-Januszajtis.

Postawa polskich decydentów wojskowych odpowiedzialnych za los PSZ wynikała między innymi z wiary w nieuchronność wojny między ZSRR a demokracjami zachodnimi²⁴.

²⁰ A. Zaćmiński, *Generalicja polska na uchodźstwie wobec decyzji rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Sprawozdanie z konferencji generalskiej z 5 czerwca 1946 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 3, s. 61.

²¹ Ibidem.

²² Generałowie: N. Neugebauer, W. Bortnowski, J. Głuchowski, T. Piskor i M. Ż. Januszajtis swoje stanowisko przedstawili w wielu memoriałach, listach i rozmowach. Zob. M. Ż. Januszajtis, op. cit.

²³ A. Zaćmiński, *Generalicja polska na uchodźstwie...*, s. 65.

²⁴ Taką opcję potwierdzają materiały warszawskiego MSZ – „kierownictwo PSZ pragnie je jak najdłużej utrzymać w istniejących związkach organizacyjnych, zgodnie z założeniem, że światowy konflikt jest bliski” – Archiwum

To właśnie ona, co może wydawać się paradoksem, nakazywała im działać racjonalnie, czyli trwać bezkonfliktowo. W ich opinii warunki takie, w możliwej do zaakceptowania formie, spełniał PKPR. Według nich, a także władz cywilnych RP, nie była to formacja, do której przynależność oznaczała służbę w obcych siłach zbrojnych²⁵. Oczywiście z interpretacjami zapisów czy deklaracjami można polemizować, ale tylko wówczas, gdy są ku temu przesłanki. W przypadku Korpusu takich nie ma. Opracowana i wydana przez Ministerstwo Wojny (The War Office) tajna instrukcja do użytku służbowego stwierdzała jednoznacznie: „The Polish Re-settlement Corps is part of the British Army”²⁶. Nie powinna zatem budzić wątpliwości konkluzja, iż Brytyjczycy Korpus uważali za część swojej armii. Takie rozwiązanie było niezwykle kłopotliwe dla władz RP, gdyż oznaczało to, że demobilizacja z PKPR będzie demobilizacją nie z armii polskiej, lecz brytyjskiej. Aby rozwiązać ten niezwykle istotny problem (konstytucyjny i polityczny) polscy prawnicy wojskowi na konferencji 27 lipca 1946r. ustosunkowując się do uwag prawnych oraz wytycznych War Office w sprawie PKPR, stwierdzili: „Rodzi to konieczność z punktu widzenia naszych przepisów ogłoszenia publicznego zezwolenia prezydenta RP na wstąpienie do tej organizacji”²⁷.

Przyjęte przez Brytyjczyków rozwiązanie zapewniało im decydujący głos w sprawie PSZ na Zachodzie. Mogli zatem działać zgodnie z własnym interesem opartym na przejrzystych kanonach kilkuwiekowej polityki. Historia, tradycja polityczna i kulturowa tracącego prestiż oraz blask imperium nakazywała realizm polityczny. Z tego też powodu posądzenie władz brytyjskich o złą wolę i niekorzystne dla Polaków rozwiązanie jest nieporozumieniem. Świat nie był i nie jest mapą cnót moralnych, lecz interesów politycznych. Żadne państwo, żaden rząd, czy naród nie pozwoli na deprecjację własnego interesu. Inną sprawą jest fakt, iż polscy decydenci wojskowi bądź nie rozumieli polityki brytyjskiej, bądź nie chcieli jej zrozumieć. Dla nich, zaślepionych emocjami, patriotyzmem, a i bez wątpienia polityką, liczył się tylko doraźny, krótkowzroczny cel, a nie jakieś smutne, bez większego znaczenia rozwiązanie administracyjne. Najważniejszy był jednak fakt, że KPRP był, co wyeksponował wcześniej cytowany gen. Kukiel, przechowalnią, która w przypadku wojny stanowiłaby podstawę do odtworzenia oddziałów polskich na Zachodzie²⁸.

Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), sygn. Z.9, w. 4, t. 51, s. 126, Pismo szefa Oddziału II-go Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Komara do Dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, ministra Olszewskiego z 19 września 1946r., oraz Wyciąg z meldunku informacyjnego z Londynu z dnia 5 i 11 września 1946r. Z kolei w innym dokumencie napisano: „Dowództwo andersowskie z chwilą ogłoszenia formalnej likwidacji PSZ, pozostających pod dowództwem brytyjskim, postawiło sobie zadanie wykorzystania nowej formy organizacyjnej PKPR:

- a. dla dalszego utrzymania mas żołnierskich w formacjach paramilitarnych zorganizowanych w ramach obozów (hosteli) z zachowaniem zrzębów b. formacji wojskowych.
- b. dla utrzymania mas żołnierskich tym sposobem pod stałym wpływem propagandy opartej na wrogości do obecnego ustroju w Polsce i podżeganiu wojennym.
- c. do przejęcia funkcji dywersyjno-wywiadowczych wykonywanych dotychczas przez Oddział II Sztabu Głównego PSZ” – AMSZ, sygn. Z. 9, t. 52, w. 4, Pismo Min.BP Departamentu VII z 20 maja 1948r. do Dyrektora Departamentu Politycznego MSW dr T. Żebrowskiego, s. 156.

²⁵ W. Leitgeber, *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia w świetle dokumentów brytyjskich*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej...*, s. 63.

²⁶ IPMS, sygn. KGA 13, s. 216.

²⁷ Ibidem, Notatka Służbowa, ściśle tajna Szefa Służby Sprawiedliwości płk Strohma z 28lipca 1946r., s. 139.

²⁸ W. Leitgeber, op. cit. na stronie 63 cytuje rozkaz gen. Kopańskiego: „zadaniem tego Korpusu jest przygotowanie do życia cywilnego, osiedlenia i zatrudnienia, a nie przygotowanie się do spełnienia zadań wojennych (podkreślenie A.Z.)”. Rzeczywiście PKPR nie przygotowywał do wojny, lecz pozwalał, wg wcześniej

Zatem, aby nie pogarszać stosunków z „przyszłym frontowym sojusznikiem”, który i tak w czasie prognozowanej wojny musiałby skorzystać z usług polskiego żołnierza, naczelne władze wojskowe wyraziły akceptację na zaproponowaną formę demobilizacji (rozwiązania) PSZ i nie targowały się „o więcej”. W rozkazie z 3 września 1946r. szef Sztabu Głównego, gen. Stanisław Kopański zalecił swoim podwładnym wstąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia²⁹. Sam ze swoim sztabem uczynił to 7 września. Regularna zaś rekrutacja rozpoczęła się cztery dni później.

Zaciąg do Korpusu był ochotniczy, jednak praktycznie rzecz biorąc poza repatriacją do Polski w zasadzie był jedynym sposobem na bezkonfliktowe, w sensie administracyjnym, przejście do życia cywilnego. W przeciwieństwie do wzniosłych, wizjonerskich planów dowódców, dla żołnierzy ważna była zarówno forma zakończenia szlaku bojowego, jak i strona prawna nowej formacji. Mimo zmęczenia wojenną tułaczką, gotowi byli do dalszej walki o dobro polskiej sprawy. Powstanie Korpusu, w kształcie zaaprobowanym przez polskie władze, postawiło ich przed faktem dokonanym o ograniczonej opcji wyboru. Musieli jednak podjąć „jakąś” decyzję. Jedni godząc się, za namową dowództwa polskiego na zaproponowane im rozwiązanie wstąpili do Korpusu. Inni zaś, kierując się różnymi motywami, odmówili poddania się brytyjskiej procedurze demobilizacyjnej. Nie przekonała ich argumentacja władz RP na uchodźstwie mówiąca, że służba w Korpusie nie oznacza przynależności do obcych sił zbrojnych. Wielu z nich uznało jednak PKPR za część armii brytyjskiej i nie zdecydowało się na służbę w oddziałach podległych rządowi JK.M. Podejmując taką decyzję uważali, że jest to jedyny dostępny sposób protestu politycznego³⁰. Oni też ze względu na swoją postawę nazwani zostali – „opornymi”³¹. Z punktu widzenia brytyjskiego, jak napisał K. Sword, „oporem” była odmowa podjęcia jakiegokolwiek decyzji – czy to dotyczącej repatriacji, czy przyjęcia angielskiej procedury demobilizacyjnej i osiedlenia się poza Polską”³².

O tym, że wśród żołnierzy PSZ może pojawić się tego typu postawa mówiono już na wspomnianej konferencji generalskiej. Jej uczestnicy kilkakrotnie podkreślili, że powstająca formacja może nie uzyskać akceptacji żołnierzy i wtedy znaczna ich część powróci do kraju. Trudno ustalić, czy polskie władze wojskowe z gen. Kopańskim na czele prowadząc rozmowy z Brytyjczykami brały pod uwagę taką ewentualność. Jeżeli tak, to musiały antycypować skalę tego zjawiska i sposób jego rozwiązania. Wiadomo natomiast, że jeszcze przed przystąpieniem do oficjalnego naboru do Korpusu znane było stanowisko strony brytyjskiej. Attaché Wojskowy władz Polski Ludowej w Londynie w lipcu 1946r. informował: „Brytyjczycy oświadczyli, że ci wszyscy, którzy nie zaciagną się do PKPR i nie zgłoszą się na powrót do kraju będą traktowani jak uchodźcy (DP) [Displaced Persons] i wysłani do obozów DP w Niemczech (...). Niechęć do zapisywania się do PKPR jest powszechna (...). Wśród oddziałów w Szkocji jest rozpowszechniony pogląd, że raczej należy przejść na status wysiedleńczy, niż podpisać kontrakt służby w PKPR. Powyższe stanowisko

przedstawionych faktów, na przeczekanie do jej ewentualnego wybuchu. Zob. A. Zaćmiński, *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny. Memorial gen. Kukiela z 1947r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3.

²⁹ W. Leitgeber, op. cit., s. 62.

³⁰ IPMS, sygn. A.XII. 1/83, Protokół z konferencji w sprawie żołnierzy PSZ, tzw. „opornych” odbytej w dniu 10.09.1947r. w Londynie.

³¹ T. Wyrwa powołując się na publikację Witolda Leitgebera liczbę „opornych” określił na około tysiąc osób (s. 166). W rzeczywistości była ona znacznie większa i wahała się w zależności od okresu od kilku do kilkunastu tysięcy żołnierzy.

³² K. Sword, op. cit., s. 30.

uzasadnia się tym, że będąc wysiedleńcem nie służy się w obcych siłach zbrojnych i przez to zachowuje się możliwość powrotu do kraju³³.

Generał Kopański w czasie odprawy dla wyższych dowódców zorganizowanej 3 września 1946r. na pytanie: „Co się z tanie z takimi, którzy nie wstąpią do Korpusu i nie zgłoszą się na wyjazd do Kraju ?” – odpowiedział: „Nikt nie wie, ale Anglicy wyrazili przekonanie, że takich nie będzie. Domyślam się, że będą traktowani jak DP i odstawieni do Niemiec, gdzie warunki są znacznie gorsze, a możliwość znalezienia pracy żadna”³⁴.

Do Korpusu przyjmowano etapami. W pierwszych czterech tygodniach jego istnienia (do 4 października 1946r.), spośród 24000 żołnierzy podlegających zaciągowi, 17 850 (76%) wstąpiło doń, 4061 (17%) wypowiedziało się od razu za powrotem do kraju, 1 799 (7%) zaś nie zaakceptowało żadnego rozwiązania³⁵. Od tego momentu liczba opornych permanentnie zwiększała się i w lutym 1947r. osiągnęła liczbę – 15400 osób, tj. 15% wszystkich (115000) podlegających zaciągowi³⁶. W tym samym okresie 19600 żołnierzy zdecydowało się na repatriację do Polski³⁷. Niestety nie da się ustalić, ilu żołnierzy nie chcąc wstąpić do Korpusu, ani też emigrować do innych państw wybrało, pod presją sytuacji w jakiej się znaleźli, powrót do kraju, jako „najlepsze” rozwiązanie. Nie ulega wątpliwości, iż część z nich swoją decyzję podjęła na skutek negatywnego stosunku do PKPR. Na przykład Marian Utnik (szef Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza, potocznie zwanego Oddziałem VI), uzasadniając swoją decyzję powiedział: „Bo nie mogę zostać na emigracji. Bo nie chcę składać przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Bo mam żonę i dzieci w kraju. Mogłem ich sprowadzić, ale po co ? Żeby się wynarodowiły?”³⁸. Konstatując: z danych statystycznych, obwarowanych różnymi imponderabiliami, a więc relatywnych, wynika, iż kilkanaście tysięcy osób mając możliwość nie skorzystało z oferty jaką był Polski Korpus Przynależności i Rozmieszczenia.

Spekulacje na temat negatywnego stosunku żołnierzy do Korpusu urzeczywistniły się już w momencie rozpoczęcia naboru. Początkowo zjawisko to nie było groźne, jednak z upływem czasu przybrało niepokojące rozmiary. W kwietniu 1947r. w meldunku charakteryzującym postawy żołnierskie napisano: „Zaznacza się różnica w nastrojach między jednostkami 1 a 2 Korpusu. Różnica ta polega na tym, że w 1 Korpusie zarysowuje się już pewna stabilizacja. Wydaje się, że po okrzepnięciu form organizacyjnych PKPR zniknie stan tymczasowości, a nastroje ulegną poprawie. Natomiast w 2 Korpusie nastroje nadal obniżają

³³ AMSZ, sygn. Z. 9, t. 52, w. 4. Wyciąg z Raportu nr 274 z 18 lipca 1946r. Attaché Wojskowego w Londynie płk Kuropieski, s. 32.

³⁴ AMSZ, sygn. Z. 9, w. 4, t. 51, Pismo szefa Oddziału II-go sztabu gen. WP płk Komara do Dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, ministra Olszewskiego z 19.09.1946r., oraz Wyciąg z meldunku informacyjnego z Londynu z dnia 5 i 11.9.1946r., s. 128.

³⁵ K. Sword, op. cit., s. 35 i 38. Autor w cytowanym artykule przedstawił statystyczny obraz fluktuacji „opornych” w oparciu o źródła brytyjskie.

³⁶ Ibidem, s. 38.

³⁷ „Opornych” uważnie obserwowali dyplomaci władz warszawskich. Ich liczbę 21 sierpnia 1947r. szacowano na 4000 AMSZ, sygn. Z. 6, t.61, w. 4, Streszczenie sprawozdania kwartalnego Konsulatu Generalnego RP w Londynie za kwartał II 1947r. wykonane w porównaniu ze sprawozdaniem za kwartał II br., s. 4.

³⁸ A. Friszke, J. Poksiński, *Pomiędzy Londynem a Warszawą. Rozmowa z Marianem Utnikiem*, „Zeszyty Historyczne” 1994, nr 108, s. 134. Utnik nie wierzył w III wojnę światową – M. Utnik, *Obrona utopijnych planów. Pokój czy III wojna światowa. Pomieszanie pojęć w mowie Polaków*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 1, s. 155 – i nie można wykluczyć, że na jego decyzję wpływ miały inne czynniki - szerzej zob. J. Poksiński, *TUN. Tatar – Utnik – Nowicki. Represje wobec oficerów wojska polskiego w latach 1949-1956*, Warszawa 1992; Z. *archiwum gen. Tatara*, M.M. Drozdowski, H. Tatar-Zaczeniuk, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 3; W. Roman, *Oficer do zlecenia*, Warszawa 1989, s. 338-339; H. Noskowicz-Bieroniova, *Kto ukradł złoty FON?*, Kraków 1991, s. 132.

się”³⁹. Opis rozgoryczenia żołnierzy i ich stosunek do przyjętych przez władze wojskowe rozwiązań zawarty został w innym dokumencie, w którym możemy przeczytać: „Nasi dowódcy otrzymali renumerację, czy odprawę, a nawet na własność pałace w Irlandii, więc oni mogą trwać (...). Gdyby nam powiedzieli prawdę we Włoszech, moglibyśmy również pomyśleć o naszej przyszłości. Bujali nas dotychczas i myślą, że będzie się to udawało dalej”⁴⁰. Charakteryzując dyscyplinę wojskową autor dokumentu napisał: „zanika z szybkością niespotykaną. Żołnierz zatrzymany przez dowódcę baonu pytaniem: dlaczego nie oddajecie honorów? odpowiedział: ja ciebie nie znam i nie będę salutował. Powtarzając się często pogródka «policzymy się» – co odnosi się prawdopodobnie do przyszłości, kiedy przełożony znajdzie się przy wspólnym z szeregowym warsztacie pracy – nie rokuje miłych stosunków”⁴¹. Co ciekawe polskie władze wojskowe znając sytuację pomniejszały jej znaczenie, co dodatkowo potęgowało irytację żołnierzy: „rodzi się żal do władz polskich i przełożonych, którzy – według oceny żołnierza – nie interesują się jego losem i nie reagują na sposób traktowania przez Brytyjczyków”⁴². Żołnierze widzą w tym bankructwo hasel ideologicznych i autorytatywnych zapewnień o naszej przyszłości «dojdziemy» – «zwyziemy» – «po naszej stronie stoi sprawiedliwość» itp. (...) Należy się liczyć z bardzo dużym odpływem żołnierzy do Polski. Będą to nie tylko zwolennicy reżimu, w przeważającej części będą to ludzie zmuszeni do tego kroku sytuacją, której – zdaniem żołnierzy – nie umiemy opanować”⁴³.

Odmienne problem ten postrzegali dyplomaci Polski Ludowej w Wielkiej Brytanii. Stanisław Teliga, konsul w Glasgow, w 1948r. informował: „z dniem 1 kwietnia br. obozy tzw. „opornych” /żołnierzy, którzy odmówili wstąpienia do PKPR i nie chcą jechać do Polski/ mają być rozwiązane, a żołnierze zdemobilizowani bez odprawy. W związku z tym należy się spodziewać zwiększenia napływu do obozu repatriantów bardzo zdemoralizowanego elementu”⁴⁴.

Władze polskie na obczyźnie starały się nie dostrzegać „opornych”⁴⁵. Zmuszone zaś do zajęcia stanowiska przyjmowały postawę dyplomatyczną. Na posiedzeniu Rady Ministrów odbytym na początku marca 1947r., omawiając wizytę delegacji „opornych”, u gen. Kopańskiego oraz możliwość deportacji do Niemiec 200 „opornych” postulowano „aby dokładniej niż dotychczas wyjaśniać żołnierzom PSZ sytuację w Kraju oraz warunków pozostania w Wielkiej Brytanii w ramach PKPR”⁴⁶. Niewiele zmieniło się w następnym roku. Nawet przygotowania Brytyjczyków do wytoczenia spraw sądowych por. Janowi

³⁹ IPMS, sygn. A.XII. 1/83, Nastroje żołnierzy w kwietniu 1947r. (29 kwietnia 1947).

⁴⁰ Ibidem, Notatka informacyjna /w związku z meldunkiem o nastrojach żołnierzy za kwiecień 1947 – z dnia 29 kwietnia 1947r./.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Dotyczy to przede wszystkim dyskryminacji żołnierzy polskich przy zatrudnianiu (wyznaczone sektory gospodarki i praca zwykłych robotników).

⁴³ IPMS, sygn. A.XII. 1/83, Notatka informacyjna /w związku z meldunkiem.../.

⁴⁴ AMSZ, sygn. Z. 6, t. 84, w. 5, Kwartalne sprawozdanie administracyjne za okres od 1 stycznia 1948 do 31 marca 1948r. Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Glasgow z 15 kwietnia 1948r., s.5.

⁴⁵ „Opornym” dużo miejsca poświęciła prasa. Na przykład w „Wiadomościach” („W”) na uwagę zasługują publikacje: J. Ulatowski, *Łapanka w Mere*, „W” 1948, nr 29, s. 4; J. Słomowski, *Prawda o PKPR*, „W” 1948, nr 33, s. 5; E. Perkowski, *Dalsze łapanie w Mere*, „W” 1948, nr 36, s. 3; B. Łokaj, *PSZ i PKPR*, „W” 1948, nr 37, s. 4; Z. Nowakowski, *Obozy odosobnienia*, „W” 1948, nr 50, s. 1.

⁴⁶ IPMS, sygn. PRMK 102/94a, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 3 marca 1947r., s. 2.

Ulatowskiemu⁴⁷ i innym „opornym” nie wywołały reakcji rządu. Generał Kukiel na zapytanie ministra informacji i dokumentacji Adama Pragiera odnośnie wymienionych spraw stwierdził, że „poruszone zagadnienie omawiał z Prezydentem RP, z gen. Kopańskim i że obecnie poszukiwana jest forma przypomnienia zainteresowanym, jakie stanowisko zajęły naczelne władze RP w sprawie brytyjskich zarządzeń demobilizacyjnych, udzielając ze swej strony żołnierzom PSZ bezterminowych urlopów”⁴⁸.

O ile władze polskie ignorowały fakt istnienia „opornych”, to Brytyjczycy uznali go za niebezpieczny precedens. Podjęte przez nich działania w kierunku rozwiązania problemu (105 „opornych” przymusowo repatriowano do Niemiec), zostały opisane przez A. Gella i K. Sworda. Trzeba jednak uwzględnić inny aspekt tego zjawiska, a mianowicie przyczyny odmowy wstąpienia do PKPR oraz trwania w „oporze”. Pomijając fakt, że prawie w każdym przypadku był to protest polityczny, to jednak u jego podstaw legły różne przesłanki. W rezolucji uchwalonej na konferencji w sprawie żołnierzy tzw. „opornych” wymieniono trzy zasadnicze przyczyny odmowy wstąpienia do PKPR⁴⁹. Pierwszą podano w następującej formie: „Żołnierze PSZ wychodzą z założenia, że żołnierz polski walczył o Niepodległe Państwo Polskie. Przyjęcie rozwiązania w formie PKPR, zresztą tylko dla części PSZ znajdujących się poza Krajem, w dużej mierze obniża wartość moralną wysiłku i celu walki żołnierza PSZ”⁵⁰. Druga grupa przyczyn dezaprobaty dla Korpusu akcentowała jego wojskowy charakter. Część żołnierzy uznała go za formację brytyjską, a służbę w nim jako złamanie przysięgi złożonej w PSZ. Jako ostatni argument wymieniono „tzw. kryzys zaufania i stąd niechęć nawet do chwilowego podporządkowania się PKPR, którego aparat oparty jest na starej hierarchii wojskowej”⁵¹.

Swoją niechęć do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia „oporni” szczegółowo przedstawili na konferencji 10 września 1947r. w Londynie. Sierżant podchorąży B. Użarowski, reprezentujący Withybus Camp, zabierając głos powiedział m.in.: „Głównym powodem odmowy wstąpienia do PKPR była niewiara żołnierzy w możliwość prowadzenia dalszej walki dla dobra polskiej sprawy za cenę uzależnienia się od czynników brytyjskich w formie przystąpienia do PKPR”⁵². Z kolei strzelec M. Szlach tun z obozu Plastern Down, stwierdził: „Zapisanie się do PKPR w opinii «opornych» – to złamanie przysięgi, czego jako żołnierze PSZ nie chcą uczynić”. Podobną opinię wyartykułował por. Michał Lang: „Przynależność do PKPR to kwestia przekonań, które muszą być uszanowane. Sztab polski we Włoszech liczył na możliwość rychłej wojny, taka była propaganda i robiona atmosfera. Wojna została jednak przez nas przegrana. PKPR daje warunki bytowania, ale podsunęto do podpisu deklarację służby w obcym wojsku”⁵³.

Poza wymienionymi, głównymi przyczynami, były też i inne. Na przykład część żołnierzy odmowę wstąpienia do Korpusu uzasadniała troską o los pozostawionych w kraju rodzin. Obawiali się, że ich decyzja może stać się pretekstem do zastosowania przez władze

⁴⁷ Sprawa por. Ulatowskiego odbiła się nie tylko głośnym echem opinii publicznej, ale nabrała wymiaru politycznego. Była przedmiotem korespondencji między premierem Clementem Attlee a gen. Andersem oraz posiedzeń rządu RP – IPMS, sygn. PRMK 102 (8), Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 5 stycznia 1949r.

⁴⁸ IPMS, sygn. PRMK 102/113b, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 13 października 1948r., s. 7.

⁴⁹ IPMS, sygn. A.XII.1/83, Rezolucja uchwalona na konferencji żołnierzy tzw. „opornych” w dniu 10 września 1947r. w Londynie. Dokument ten znajduje się również w AMSZ, sygn. Z. 6, t.61, w. 4, s. 58.

⁵⁰ IPMS, sygn. A.XII. 1/83, Rezolucja uchwalona....

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

komunistyczne represji wobec ich najbliższych w Polsce⁵⁴. Trwanie w „oporze”, w niektórych przypadkach, było również konsekwencją niezyciowego przepisu nakazującego żołnierzom podpisanie dwuletniego kontraktu. Rodzi się pytanie - dlaczego żołnierze PSZ rekrutujący się z Francji przed powrotem musieli zapisywać się do PKPR?⁵⁵ Identyczna procedura obowiązywała Polaków z Westfalii⁵⁶. Te oraz inne przyczyny, o których była wcześniej mowa, wpłynęły również na negatywne nastawienie części żołnierzy PSZ do Korpusu. Wielu z nich, i była to dość liczna grupa, odmówiło wstąpienia do PKPR i wróciło do Polski. Oczywiście nie byli oni „opornymi” w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż nie przeszli przez tzw. obozy dla „opornych”.

Pod koniec 1948r. liczba „opornych” dzięki presji władz brytyjskich oraz biernej postawie polskich spadła do dziesięciu. W październiku 1949r. w „oporze” trwały tylko dwie osoby. W efekcie, jak napisał K. Sword, z obozów przeznaczonych dla „opornych” do Polski wróciło około 8 tys. osób, 2 tys. wyemigrowały do Francji, ponad 1500 do Argentyny, a 800 zostało zdemobilizowanych w Wielkiej Brytanii⁵⁷. W ten sposób problem tzw. „opornych” jako zjawisko polityczne i administracyjne przestał istnieć. Niestety konstatacji tej nie można odnieść do sfery moralnej. Dotyczy to zarówno tych, którzy odmówili poddania się brytyjskiej procedurze demobilizacyjnej, jak i tych którzy byli odpowiedzialni za rozwiązanie powstałego problemu. Ci pierwsi, tzn. „oporni” zmuszeni zostali do kapitulacji w pełnym tego słowa znaczeniu. Swoją postawą „narazili się” władzom brytyjskim. Nie znaleźli też zrozumienia wśród emigracyjnych decydentów, którzy wyrazili „cichą” akceptację dla poczynań brytyjskich, a sam fakt starali się przemilczeć. „Oporni” wierni pozostali jedynie sobie i swoim ideałom. Nasuwa się pytanie – czy ich demonstracja była uzasadniona, czy miała sens? Sytuacja, w jakiej znalazły się PSZ i ich żołnierze, nosiła znamiona tragedii greckiej. Każda decyzja – roku 1946 - jakakolwiek by nie była nie dawała pewności, że wybór takiej lub innej opcji jest trafny. Nie rozwiązywała również ani problemów globalnych (walka o Polskę wolną i niepodległą), ani jednostkowych dotyczących losów żołnierzy. Nie należy również zapominać, że przysłowiowe ostanie słowo należało jednak do Brytyjczyków. „Gdybanie” zaś co by było gdyby? nie leży w kompetencji historyka. Trzymając się faktów trzeba stwierdzić jednoznacznie. Polskie władze wojskowe kierowały się własną polityką, która nakazywała im bezkonfliktowe trwanie. Przyjmując postawę zachowawczą i wyczekującą nie rozwiązały problemu, lecz obserwowały jego „samo rozwiązanie się”. Dla władz wojskowych nie był to powód do dumy, gdyż nie tylko nie wykazały troski o los podwładnych, ale również nie wykorzystały sytuacji, dzięki której mogły podjąć próbę renegotjacji przyjętych ustaleń lub chociażby polepszenia warunków dla demobilizowanych z Korpusu. „Okazję” zaprzepaszczono, zaś żołnierzom, przez sam fakt instrumentalnego potraktowania ich, wyrządzono krzywdę moralną zmuszając do przyjęcia rozwiązania narzuconego, niezgodnego z ich poglądami.

W historycznej perspektywie zjawisko „opornych” poza nadaniem Korpusowi wymiaru politycznego nie miało wpływu na bieg polskich wydarzeń. Niestety nie można tego powiedzieć o samych bohaterach („opornych”), których na końcu frontowego szlaku spotkała jeszcze jedna bitwa. Tym razem musieli walczyć o godne i honorowe zakończenie swojego

⁵⁴ Wypowiedź st. mar. E. Barabasza z obozu Dale w: Protokół z konferencji w sprawie....

⁵⁵ AMSZ, Sygn. Z. 9, t. 52, w. 4, Pismo Konsula Generalnego w Lille do Biura Konsularnego MSZ z 15 listopada 1946r. Na s. 84 napisano, że Polaków mających swoje rodziny we Francji (pochodzących ze starej emigracji) zmusza się do wstąpienia do PKPR.

⁵⁶ IPMS, sygn. A.XII. 1/83, Protokół z konferencji w sprawie żołnierzy PSZ....

⁵⁷ K. Sword, op. cit., s. 47.

udziału w II wojnie światowej. Owa walka, której towarzyszyło nierzadko poniżenie, upokorzenie i kreacja negatywnego obrazu „opornych”, pozostawiła kilkunastu tysiącom żołnierzy trwałe „blizny psychiczne”⁵⁸. Skomplikowała drogę demobilizacji z PSZ. Nie pozostała też bez wpływu na ich dalsze życiowe losy.

WARUNKI MIESZKANIOWE POLSKICH KOMBATANTÓW W WIELKIEJ BRYTANII PO 1945 ROKU ZARYS PROBLEMATYKI

„Tryzna nie kochał tak Izoldy,
jak my kochamy tę freedomy”
(Marian Hamał, „Na Tryznanie”)

UWAGI WSTĘPNE

W roku 1945 warunki mieszkaniowe żołnierzy, a przede wszystkim polskich, przybywających w Wielkiej Brytanii między innymi z wojennych przemieszczeń. Wynikają one z istniejącej sytuacji w zakresie ich pobytu na skutek wojny. Głównymi etapami materialnego procesu były:

- 1) schyłkowa faza wojny Polaków Sił Zbrojnych (PSZ, 1945-1947), następująca po – niekiedy dość znacznie – na fazę Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmrażania (PKPR),
- 2) faza PKPR (1946-1949),
- 3) faza po przejściu do samodzielnego trybu II demobilizacji na Wyspach Brytyjskich.

W obu tych pierwszych okresach (PSZ i PKPR) pod względem warunków mieszkaniowych polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii, występowały zasadniczo podobieństwa, o ile daleko bliżej siebie wchodziły one z fazą wojną – powojną do samodzielnego trybu w Wielkiej Brytanii (staniam występować równocześnie, zwłaszcza na przykład lat 40/50, XX w. – zjawisko emigracji, które w niektórych przypadkach, zwłaszcza wywodzących się z Polaków Sił Powietrznych i Polskiej Marynarki Wojennej, przejawiało specyficzny charakter).

FAZA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

W schyłkowej fazie wojny Polaków Sił Zbrojnych na Zachodzie, to jest w latach 1945-1946, obowiązującym standardem było zamieszkanie w obozowiskach wojskowych.

Do października 1946r. około 120 tys. polskich żołnierzy było rozmieszczonych na Obszarze Zjednoczonego Królestwa licząc w 265 obozach, od pol-wojennych obozów-środków po

58 W. G. L. (1946), *War and Peace in Great Britain*, London 1946, s. 147. „War and Peace in Great Britain” – raport o wojnie i pokoju w Wielkiej Brytanii, obejmujący lata 1939-1945.

59 W. G. L. (1946), *War and Peace in Great Britain*, London 1946, s. 147. „War and Peace in Great Britain” – raport o wojnie i pokoju w Wielkiej Brytanii, obejmujący lata 1939-1945.

58 Zob. m.in.: E. Perkowicz, *Żołnierskie veto i mus interwencji*, Londyn 1953; A. Gella, op. cit.; T. Wyrwa, op. cit.